

Czy pomysł bezpłatnej komunikacji miejskiej jest całkowicie oderwany od rzeczywistości? Niekoniecznie. Istnieją przykłady, gdzie taki system się sprawdza. Kierowcy rezygnują z samochodów i wybierają bezpłatne autobusy.

Za darmo nie będzie



cydowanie mniej samochodów na drogach w godzinach szczytu i mniej pieniędzy będziemy musieli wydać na remonty dróg – tłumaczy Artur Pieczarka.

Jest jednak druga strona medalu – osoby, które nie posiadają auta mogą czuć się dyskryminowane, one muszą za bilet zapłacić.

Od Nisy do Gliwic

Przykład Nisy nie jest zupełnie oderwany od Gliwic, choć jest ona miastem prawie 4 razy mniejszym. Obydwa punkty na mapie łączy słowo „przebudowa”. W Nysie przebudowa mostu – w Gliwicach gigantyczna, skomplikowana i czasochłonna inwestycja jaką jest budowa śródmiejskiego odcinka Drogi Trasy Średnicowej.

Co za tym idzie: będą zamknięte ulice, wytyczone objazdy i mniejsza ilość miejsc do zaparkowania samochodu w centrum.

Kilka tygodni temu Prezydent Gliwic, Zygmunt Frankiewicz zapowiadał: „To będą bardzo trudne dwa lata” i prosił mieszkańców, w szczególności kierowców, o wyrozumiałość. Czy za prośbą o wyrozumiałość pójda jakiegokolwiek inne udogodnienia dla gliwiczian? Zapewne nie. Niektórzy z mieszkańców podsuwają pomysł, że może właśnie bezpłatna, tymczasowo, komunikacja miejska byłaby dobrym rozwiązaniem? Wielu gliwiczian na pewno skorzystałoby z tej propozycji zostawiając auto pod domem.

W gliwickim magistracie o sprawie nie chciano rozmawiać, temat bezpłatnej komunikacji wzbudził wręcz irytację. – Nie będę tego komentować – uciął krótko Marek Jarzębowski, rzecznik prezydenta Gliwic.

W KZK GOP, urzędnicy nie są już tacy stanowczy, ale również nie pozostawiają złudzeń. – Pomysł taki nie jest oczywiście irracjonalny, jednak w obecnej sytuacji ekonomicznej byłby bardzo trudny do realizacji.

Wydatki budżetu KZK GOP na rok 2013 zaplanowano na ok. 750 mln zł. Przychody ze sprzedaży biletów wyniosą ok. 270 mln zł.

Poirytowani coraz wyższymi cenami biletów pasażerowie komunikacji miejskiej mają już dość i część z nich albo jeździ na gapę albo woli podróżować samochodem. Skutek? Spadek sprzedaży biletów, mniejsze wpływy do kasy KZK GOP i konieczność większych dopłat przez gminy.



Katarzyna Kilmek

Od marca ceny biletów znów pójda w górę, a KZK GOP zapowiada: „Jeśli sytuacja ekonomiczna się nie poprawi, planujemy coroczne podwyżki”. Powód jest prozaiczny: droższe paliwo, inflacja oraz koszty związane z wymianą taboru. Drożej wszystko – drożej też bilety.

Organizacja komunikacji miejskiej będzie musiała jednak ulec zmianie, bo ta istniejąca przestaje się sprawdzać. W coraz bardziej zakorkowanych miastach, w tym także Gliwicach, autobusy powinny być atrakcyjną alternatywą dla samochodu. Tak nie jest.

Po marcowej podwyżce gliwiczanie za bilet jednorazowy zapłacą więcej niż np. mieszkańcy Wrocławia czy Gdańska (w przypadku jazdy au-

tobusem w ciągu dnia).

Jak zapewnia KZK GOP, pasażer płaci i tak niecałą połowę realnego kosztu przejazdu, pozostałą część dokładają gminy poprzez swoje dotacje. Czyli idąc tym tropem, REALNY koszt dojazdu do pracy przeciętnego gliwiczana w przyszłym miesiącu (już po podwyżce) wyniesie ok. 13zł (bilet jednorazowy w obie strony 2x3,20 + ok. 7 zł. dopłata gminy).

Pomysł z kosmosu?

Nic dziwnego więc, że pojawiają się różne pomysły na zmianę sytuacji – jednym z nich, zaproponowanym niedawno przez związkowców jest bezpłatna komunikacja miejska. Zalet takiego rozwiązania nie brakuje, m.in. brak korków, mniejszy ruch samochodów, a co za tym idzie czystsze powietrze i mniejszy hałas, dbałość o ekologię,

planowano na ten cel kwotę o około 3 mln zł. wyższą.

– Koszty organizacji komunikacji są bardzo duże. Prowadzenie komunikacji „bezpłatnej” polegałoby na przerzuceniu na budżety gminne stu procentowego pokrycia jej kosztów, co pewnie wymusiłoby na miastach szukanie dodatkowych

płaciliby za nią wszyscy, nie tylko pasażerowie korzystający z przejazdów.

To może dla kierowców?

W Nysie na Dolnym Śląsku sprawa wygląda następująco: każdy kierowca, który zostawi swój samochód pod domem i będzie miał przy sobie prawo jazdy, dowód rejestracyjny i aktualne badania techniczne pojazdu, może podróżować komunikacją miejską za darmo. Jak powiedziano nam w nyskim magistracie, wprowadzenie zmian wymusiła niejako przebudowa mostu.

– W kwietniu ubiegłego roku rozpoczęliśmy remont mostu, wiązały się z tym rzecz jasna utrudnienia w ruchu. Wpadliśmy więc na pomysł, żeby zmotywować kierowców do jazdy autobusami. Spotkało się to z naprawdę dużym zainteresowaniem – tłumaczy Artur Pieczarka, rzecznik nyskiego magistratu. Z założenia było to rozwiązanie tymczasowe, jednak efekty zaskoczyły samych urzędników i postanowili zmiany wprowadzić na stałe. Niedługo minie rok od kiedy nyscy kierowcy jeżdżą za darmo. – Wychodzimy z założenia, że warto promować komunikację miejską. Zalet widzimy wiele: po pierwsze ekologia, mamy zde-



mniejsze zużycie papieru – nie będzie konieczności wydruku biletów, mniej pieniędzy przeznaczanych będzie na remonty dróg. Przede wszystkim jednak skorzystałoby na tym mieszkańcy miast, wielu z nich bez wątplenia zostawiłoby samochód pod domem. Pojawia się jednak pytanie – kto za to zapłaci.

Ile dopłaca gmina?

W Gliwicach dotacja do komunikacji miejskiej w roku 2012 wyniosła ponad 22,5mln zł. W budżecie na 2013 r. za-

czy zwiększonych źródeł dochodów – informuje Emil Markowiak z Wydziału Prasowego KZK GOP.

Bezpłatna komunikacja oznacza więc, że koszty przewozów byłyby pokrywane wyłącznie z podatków mieszkańców. Tak naprawdę